http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

STANISŁAW WITOLD BALICKI

# MISTERJUM NA RYNKU KRAKOWSKIM

POZNAŃ
MCMXXXII

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Stanisławki Tobi Balicki

Poznań, styczeń 1932.

# MISTERJUM NA RYNKU KRAKOWSKIM

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

STANISŁAW WITOLD BALICKI

# MISTERJUM NA RYNKU KRAKOWSKIM

POZNAŃ
MCMXXXII

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITE[illegible]KICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-[illegible]
4198
http://rcin.org.pl

*Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu*
*i Teofilowi Trzcińskiemu*
*z prośbą o rozważenie naszkicowanego*
*tu projektu.*

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Gdym dnia 24 marca, wczas rano, zbliżał się pociągiem do Krakowa, jak wówczas, w roku 1794, blisko stoczterdzieści lat temu, nad zamglonym obszarem wschodziła jasna zorza, co pobudziła ptaki, szczebiotem swym witające zrywającą się ze snu zimowego Naturę.

*Jak przed laty jasno, krasno,*
*W polu uroczyście,*
*Wyrastają dawne czasy,*
*Jak wiosenne liście.*
*Młoda wiosna*
*Niesie krosna,*
*Świeżą trawę miękką,*
*Konwalije*
*I lilije*
*Dzierzga złotą ręką.*

Dostojny Kraków spał jeszcze. — Zegary wieżowe biły szóstą godzinę. — Tylko Rynek Główny wrzał, nigdy o tej porze niespotykanem, nerwowem życiem. Szare kamienice ginęły w zieleni festonów i w girlandach kwiecia. Wśród nich lśnił amarant i biel proporców i sztandarów narodowych, przeplatanych chorągwiami o barwach miejskich, niebiesko-białych.

Na Rynku krakowskim dziś jakieś wielkie święto.



http://rcin.org.pl

Tłumy robotników miejskich z niezwykłą szybkością kończą budowę niewielkiej trybuny, zajmującej część chodnika przy linji C—D, wzdłuż kamienic, oznaczonych liczbą 29 i 30, czyli od Pałacu pod Baranami do rogu Szewskiej ulicy.

Miarowy stuk młotków. Wbijanie ostatnich gwoździ. Zarzucenie trybuny pękami choiny i biało-czerwonemi szarfami.

— — — — — — — — — — — —

Przed godziną dziesiątą dachy Sukiennic i niektórych domów, wszystkie okna — oblepione widzami. Tłumy mieszkańców zapełniły Rynek, tworząc między wieżą ratuszową a trybuną olbrzymi czworobok, którego wewnętrzne ściany wypełniła dziatwa szkolna i jej organizacje. Nad trybuną powiewa proporzec Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który, wraz z przedstawicielami rządu i miejscowych władz, honorowe wśród widzów zajął miejsca.

Obok trybuny rósł las sztandarów, z któremi przybyła młodzież szkolna, delegacje przeróżnych stowarzyszeń, cechy i bractwa.

Widzów tysiące, tysiące. Wprawdzie wielu, zwłaszcza tych z drugiej strony Sukiennic, nic widzieć nie będzie, ale zato, dzięki dyskretnie zainstalowanym megafonom, usłyszą każde słowo.

Zegar na wieży ratuszowej wybił dziesiątą godzinę; wtórował mu zaraz zegar wawelski i niższej wieży kościoła Marjackiego. Gdy przebrzmiały echa hejnału, z okien wieży ratuszowej rozległy się potężne tony fanfar wojennych, co dawną potęgę Polski, zawsze do Boga Rodzicy Dziewicy się modlącej, wygrały.

Zakończył je donośny werbel bębnów, zwołujący mieszkańców miasta na Rynek. Donośny, ostry, a nieustanny. Widocz-



http://rcin.org.pl

nie niezwykła chwila, ważne nowiny mieszkańcom zwiastować mająca. Jakoż szybko zapełnia się jeszcze pusty czworobok przed ratuszem. Tu zwykle ogłaszali rajce miejscy najciekawsze wiadomości i postanowienia. Podgorączkowane tłumy obywateli, obojga płci, każdego wieku i stanu, przystają gromadkami i rozprawiają, żywo gestykulując, o nadejść mających wypadkach. Wszak nie bez przyczyny bataljon Czapskiego obstawił wartami wszystkie bramy.

Dziesiątki wieśniaków, którzy na targ przybyli a teraz grodu opuścić nie mogą, zmieszały się z tłumem mieszczan, rzemieślników, kupców, szlachty, kobiet, młodzieży i dzieci. Niektórzy snać wiedzieli, co się święci, bo kontusze lub czamary przystroili kwieciem i podobiznami Kościuszki. Kobiety przypięły szarfy z napisami: „Wolność i Równość", „Za Kraków i Ojczyznę", „Vivat Kościuszko".

Ci, wtajemniczeni, opowiadają już głośno, bo się Moskala nie boją, że Madaliński z Ostrołęki maszeruje do Krakowa; że pod Radomiem chce mu zastąpić drogę Igelstroem; że załoga rosyjska pod dowództwem podpułkownika Łykoszyna, nie przeczuwając nic złego, opuściła wczoraj miasto, spiesząc swoim z pomocą.

I właśnie wtedy, wczoraj wieczorem, przybył do Krakowa Kościuszko i zamieszkał w pałacyku za furtką szewską, obok klasztoru OO. Kapucynów, u generała Wodzickiego.

A ten Wodzicki — to zacny patryota. Otrzymawszy od władz rosyjskich polecenie redukcji wojska, pozornie spełnił ten rozkaz, lecz zwolnionych umieszczał w swych wioskach sąsiednich, płacąc im żołd z własnej szkatuły i w karności, miłości ojczyzny utrzymując. Wczoraj wieczorem na ich czele zajął Kraków.



http://rcin.org.pl

Teraz panu Kościuszce, ku któremu się zwracają serca i umysły całego społeczeństwa, pragnącego walki o niepodległość, będzie pomagał w ogłoszeniu powstania i tworzeniu polskiej siły zbrojnej.

Ciżba wciąż większa. Gwar olbrzymi.

Powiadają, że pan Wodzicki nakazał prezydentowi miasta, Lichockiemu, Moskalom sprzyjającemu, zwołanie na ratuszu wszystkich urzędników miejskich, którym się ma nowy stan rzeczy ogłosić.

Znów werbel bębnów. To bataljon drugiego regimentu piechoty w pełnej paradzie wkracza na Rynek od strony ulicy Wiślnej i ustawia się wzdłuż wieży ratuszowej.

Głośne okrzyki na cześć wojska polskiego.

Porucznik Święcicki oznajmia zebranemu ludowi, że wkrótce ogłoszony zostanie akt powstania obywateli województwa krakowskiego.

Znów werbel bębnów.

Bataljon piechoty prezentuje broń.

Od strony ulicy św. Anny, na siwym koniu, zbliża się Tadeusz Kościuszko, w otoczeniu oficerów i adjutantów.

Na entuzjazm tłumów odpowiada miłym uśmiechem i ukłonem.

Zsiada z konia.

Na entuzjazm tłumów odpowiada miłym uśmiechem akt powstania:

„... Przytłoczeni ogromem nieszczęść, znękani bardziej zdradą, aniżeli mocą oręża nieprzyjacielskiego, postradawszy Ojczyznę, a z nią używanie najświętszych praw wolności, bezpieczeństwa, własności, my, Polacy, Obywatele, mieszkańcy



http://rcin.org.pl

Województwa Krakowskiego, poświęcając Ojczyźnie życie nasze, jako jedyne dobro, którego nam jeszcze tyranja wydrzeć nie chciała, idziemy do tych ostatnich i gwałtownych środków, które nam rozpacz obywatelska podaje. Mając więc niezłomne przedsięwzięcie zginąć i zagrzebać się w ruinach własnego kraju, albo oswobodzić ziemię ojczystą od drapieżnej przemocy i haniebnego jarzma, oświadczamy w obliczu Boga, w obliczu całego rodzaju ludzkiego, iż używając niezaprzeczonego prawa odporu przeciw tyranji i zbrojnej przemocy, wszyscy w duchu narodowym, obywatelskim i braterskim łączymy w jedno siły nasze; a przekonani, iż pomyślny skutek wielkiego przedsięwzięcia naszego najwięcej od najściślejszego wszystkich nas zjednoczenia zależy, wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinij, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą i zaręczamy sobie wszyscy nawzajem nie oszczędzać wszelkich ofiar i sposobów, jakich tylko święta miłość wolności dostarczyć zdoła ludziom, pozostającym w rozpaczy, na jej obronę...

...Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości jej granic, wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacji tak obcej, jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej, ten jest cel święty powstania naszego!"...

Radosne okrzyki przerywa zbliżenie się — w towarzystwie kilku rajców — oburzonego na ten „niepokój" prezydenta Lichockiego. Skoczył ku niemu Wodzicki, zarzucając sprzyjanie Moskalom.

Zląkł się Lichocki, lecz uspokajają go łagodne słowa Kościuszki, który, ująwszy go za pas słucki, mówi:


http://rcin.org.pl

— „Mospanie prezydencie! Nie wchodzę ja w to, jaki Waćpan byłeś dla Moskali, ale się spodziewam, że i dla mnie będziesz grzecznym!“

A zwróciwszy się za chwilę ku wyciągniętemu jak struna bataljonowi, w gorących słowach przemawia:

— „Wzywany od was, stawam na czele waszem, Koledzy! Przyniosłem życie moje dla was. Odwaga wasza i obywatelstwo są mi rękojmią pomyślności kochanej Ojczyzny. Bądźmy jednem ciałem z obywatelami, łączmy się najściślej, łączmy serca, ręce i sposoby wszystkich ziemi naszej mieszkańców. Zdrada nam broń wytrąciła z ręki; niech Cnota znów tę broń podniesie, a wnet spadnie to ohydne jarzmo, w którem jęczymy.

Nie mniemajcie, abyście winni byli posłuszeństwo tej zwierzchności, pod którą jesteście. Rząd i magistratury przez Moskali narzucone, czyż warte waszego uszanowania? Narodowi i Ojczyźnie tylko waszą wierność winniście; Ona na was woła o obronę, ja w Jej imieniu moje wam przesyłam rozkazy.

Biorę z wami, ukochani koledzy, za hasło: Śmierć albo zwycięstwo! Ufam wam i temu narodowi, który zginąć raczej postanowił, aniżeli jęczeć w haniebnej niewoli“...

Cisza głęboka.

Bataljon sprezentował broń i zwolna powtarza słowa przysięgi, a z nim tłumy mieszkańców, padłszy na kolana:

— „Przysięgam, że będę wierny Narodowi Polskiemu i posłuszny Tadeuszowi Kościuszce, Naczelnikowi Najwyższemu, wezwanemu od tegoż Narodu do bronienia wolności, swobód i niepodległości Ojczyzny. Tak mi Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego“.



http://rcin.org.pl

Cała ludność w tym modlitewnym szepcie poddaje się władzy Kościuszki.

Cisza zaległa jeszcze głębsza i uroczystsza.

W słońcu błysnęła stal wyciągniętej z pochwy szabli.

Nad pochylonym w zamodleniu tłumem płyną słowa przysięgi:

— „Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie dla całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męko Syna Jego".

Po chwili, wśród niesłychanego entuzjazmu tłumów, bicia w bębny, idzie Naczelnik Narodu na ratusz, a za nim oficerowie, szlachta i coprzedniejsi obywatele.

Tłumy zwolna, przy nieustannych okrzykach radości, rozchodzą się do domów.

Misterjum skończone.

— — — — — — — — — — — —

W kilka godzin później telefonowałem do redakcji jednego z zamiejscowych pism:

„. . . Wawel i Rynek krakowski są najwspanialszemi scenami dla polskich misterjów historycznych. Szkoda, że się o tem zapomina. Należałoby jeszcze na Rynku, na tle Sukiennic, od strony ulicy Brackiej, odtworzyć scenę hołdu pruskiego. Zwłaszcza teraz. . .

„. . . Scenarjusz dzisiejszej „Przysięgi Kościuszki" w zdaniach mocnych, zwartych, gorącą miłością ojczyzny nabrzmiałych, napisał Karol Hubert Rostworowski. Ożywiła tłumy pre-


http://rcin.org.pl

cyzyjna reżyserja dyr. Teofila Trzcińskiego, którego zespół kazał nam zapomnieć, że mamy z aktorami do czynienia. Byli tacy szczerzy, świeży, porywający; bez patosu i sztucznego efekciarstwa..... Fanfary, układu B. Wallek-Walewskiego piękne..... Widowisko wspaniałe..... Czyn wielki"..... .

— — — — — — — — — — — — —

Gdy o jedenastej w nocy pospieszny pociąg wiózł mnie do Poznania, długo widziałem olbrzymią łunę, unoszącą się nad Krakowem.

To na stokach mogiły Kościuszki, jednego z największych i najczystszych bohaterów Polski, płonęły znicze...

BADAŃ
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat
Tel. 26-68-63

http://rcin.org.pl

*Wiersz na str. 5 jest fragmentem poematu Teofila Lenartowicza: „Bitwa Racławicka". „Misterjum na Rynku Krakowskim" Stanisława Witolda Balickiego odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej w Poznaniu w studwudziestu egzemplarzach. Druk ukończono 12 grudnia 1931 roku. Znak na okładce rysunku Stanisława Kuglina.*

*Egzemplarz Nr.* 63

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
4198